Ner 131. ROK 1845. SRODA 11 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięc miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27'' 7, 993	+ 14, 8	6, 08	ZPn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Deszcz
10	2	7, 995	+ 18, 6	6, 51	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	
	10	8, 149	+ 13, 6	5, 90	ZPn. Zachodni słaby	Chmury	Deszcz Grzmoty

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nro. 2686 D. G

SENAT RZĄDZĄCY

Wolnego Niepodległego ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Chcąc zapewnić Publiczności w obecnéj potrzebie dostatek wszelkich artykułów żywności do pierwszych potrzeb życia służących, zważywszy równie wysokość cen po jakich te obecnie są sprzedawane, na przedstawienie Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi stanowi co następuje:

Artykuł 1. Targi w mieście Krakowie dotąd tylko we wtorki i piątki odbywane, odbywać się będą codziennie. Na targach tych wszelkie bez wyjątku artykuły żywności przez kogokolwiek sprowadzone, w miejscach na to przeznaczonych sprzedawanemi być mogą Rozumie się samo przez się, że mięso tylko z bydła w Szlachtuzie miejskim zabitego przez osoby ukonsensowane sprzedawanem być może.

Art. 2. W dnie niedzielne i inne święta targi odbywać się mogą tylko do godziny 8 rannéj.

Art. 3. Dopilnowanie przepisów co do porządku na targach zachować się mającego, Dyrekcyi Policyi Senat poleca.

Kraków dnia 6 Czerwca 1845 r.

Prezes Senatu,
SCHINDLER.

Z. Sekretarza Jlnego Senatu
J. Słoniński.

(2r.) *Nowakowski* Sekr. D. K. Senatu.

Wiadomosci zagraniczne.

— Z Lublina. —

Po przerwie blisko rocznéj, zwrócono bieg rzeki Bystrzycy do pierwotnego koryta. Młyn na Tatarach już miele. Młyn Tatarski wielce jest dogodnym dla konsumentów Lublina.—Tegoroczny jarmark Łęczyński (na Boże Ciało) nie był bardzo liczuym; koni było dużo, lecz mało na nie amatorów. Towary także mało miały odbytu, gdyż płeć piękna z okolic Lubelskich, czeka Ś. Idziego. — Pan T. A. Chełchowski, znajomy entreprener teatrów prowincyonalnych, zostający od niejakiego czasu przy teatrze Lwowskim, ma zebrać towarzystwo aktorów i dawać widowiska sceniczne w Busku w czasie teraźniejszego zjazdu do tamecznych wód uzdrawiających. — Nowy zegar w Lublinie nad Krakowską bramą wiele przyozdobił miastu; jego przeźroczysty cyferblat, wydaje się pięknie przy oświetleniu.

Dnia 30 z. m w M. Piotrkowie i w okolicach, spadł grad, którego ziarnka po 13 łutów ważyły. Grad ten trwał przez godzin dwie. W ciągu tego czasu ulice miasta były zalane, wewnątrz nawet domów znajdowała się woda. W polu ogromne szkody poczynił, a w samem mieście powybijał szyby we wszystkich mieszkaniach i kościołach.

— Petersburg 27 Maja. —

Sprawnik ziemski Szlisselburgski doniósł pod dniem 12 maja, że z powodu poprzednio i dotąd trwającego wiatru północnego, cała dojrzana od brzegów (przy Szlisselburgu) przestrzeń jeziora pokryła się lodem, który składając się z nader wielkich i dosyć grubych brył kry, zatrzymał się przy ujściu jeziora do rzeki Newy, i daléj nie odpływa.

Z Kremienczuga donoszą, że Dniepr wezbrał tam tak, jak niepamiętają.

— Prussy. —

Donoszą z Trewiru z d. 25 kwietnia: »Kopiąc ziemię pod ruinami dawnéj bazyliki Rzymskiéj w naszem mieście, która, jak wiadomo, ma być odbudowana w pierwiastkowéj formie na kościół luterski, uczyniono ciekawe odkrycie. Pod posadzką mozajkową głównéj sali, spoczywającą na słupach murowanych, znaleziono cały systemat rur z topionego żelaza wiel-

kiego kalibru, który wyraźnie służył do ocieplania sali za pomocą pary lub grzanego powietrza, co dowodzi, że ten sposób ocieplania który miano za tegoczesny wynalazek, był już znany Rzymianom.

— *Stockholm* 20 *Maja.* —

Król udzielił wczoraj sankcyę nowemu prawu przez stany uchwalonemu, stanowiącemu równość praw dziedziczenia, oraz zawierania małżeństw we wszystkich stanach.

— *Paryż* 27 *Maja.* —

Journal des Débats oświadcza, że ze strony pełnomocników przy zawieraniu traktatu w Lalla Magrnia popełniono błąd, gdyż jeden powiat, który nigdy do Algieryi nie należał, przyłączony do niéj został w układach granicznych. Wzbranianie się przeto cesarza marokańskiego w ratyfikowaniu traktatu granicznego, nie będzie miało ważnych następności. Jenerał Delarue przybył d. 14 maja na parostatku *Veloce* do Oranu, gdzie czekać będzie na nowe instrukcye od rządu.

Rozprawy nad budżetem rozpoczną się w izbie deputow. 10 albo 12 czerwca.

Xżę Hieronim Bonaparte zwidził wczoraj dom inwalidów. Przyjęty tam został z wielkiem odznaczeniem. Jego uderzające podobieństwo do cesarza sprawiło wielkie wrażenie na walecznych starych wiarusach, którzy się cisnęli do synowca Napoleona.

Z Alexandryi piszą: Parostatek *Nil* odpłynął d. 5 maja do Marsylii. Ma on na pokładzie syna wicekróla Halil Beja, Hosrew Beja i 22 młodych egipcyan, którzy towarzyszą xięciu do Paryża dla ukończenia nauk. Hosrew Bej ma dla marszałka Soult od wicekróla tabakierę złotą, brylantami wysadzaną na podarunek z podziękowaniem za jego troskliwość okazaną synom jego będącym w Paryżu.

Piszą z Tulonu pod d. 23 maja. Fregata *Gomer* odpłynęła wczoraj z szczególną missyą do Neapolu.

W *Algierie* czytamy: Parostatek *Veloce* przybył d. 18 b. m. jako nadzwyczajny goniec do Port Vendres, wiozący dla rządu depesze od jenerała Delarue. Zapewnieto wskutku tych depeszy odbyła się rada gabinetowa w dniu 24 w przedmiocie Marokku.

Goniec z dnia 20 maja przywiół następujące nowiny: Kolumna pod rozkazami jlnego gugubernatora miała dwie potyczki w Uarenzem, d. 12 i 13 maja Najważniejsza zaszła d. 12. Kompania 36 pułku liniowego musiała uderzyć bagnetem dla odzyskania swego stanowiska.

Do wiadomości, któreśmy już udzielili o wyprawie do Aures, dodamy jeszcze, że w potyczce z dnia 3 maja w wąwozach Fortaca, mieliśmy 25 ranionych. Jenerał porucznik Bedeau otrzymał kulę w nogę, która jednak ochroniona została przez cholewę buta.

Wszystkie pokolenia Auresu, prócz tylko Amamrów, wysłały posiłki na obronę wąwozów. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Uled Baudowie mieli 30 zabitych, między któremi 3ch szejków. Amamrowie zachowują się do walki na własnéj ziemi: Są to jedyni mieszkańcy Auresu, którzy nie zdają się mieć zamiaru poddania się, a jeżeli i inne pokolenia walczyły przeciwko nam, mówi szejk Azernal, to tylko dla tego, aby mieć prawo do naszego szacunku. Według niego, tylko żydzi poddają się bez spalenia prochu.

Pułkownik Gery po opanowaniu Stitten, posunął swą kolumnę 20 mil od tego miasteczka, na granicę północną wielkiéj pustyni. W skutku dwóch potyczek, zręcznie kierowanych, osiągnął ten oficer poddanie się Ksurów i kilku koczujących pokoleń téj odległéj okolicy.

W *Echo d'Oran* czytamy: »Donoszą nam z obozu pod Lalla-Magrnia, że według doniesień Kaida z Uszdy, Abd-el-Kader opuścił przed kilku dniami swoje stanowisko nad Meluja i udał się ku południowi. Na wiadomość o tem poruszeniu Emira, jenerał Cavaignac, dowódca poddywizyi w Tlemcen, pospieszył z swą kolumną na południe Sebdu, aby czuwać nad tą okolicą, i odeprzeć wszelkie usiłowania Abd-el-Kadera.

Upiększają w Luwrze apartamenta Henryka IV., które się znajdują między muzeum egipskiem i hiszpańskiem Mówią że królowa angielska zajmować będzie te pokoje, jeżeli zamierzona przez nią podróż do Paryża przyjdzie do skutku. Tym sposobem będzie się mogła udać do Tuileryów przez szereg pokoi i galeryj, najdłuższy pewnie, jaki istnieje gdziekolwiek w świecie.

— *Madryt* 23 *Maja.* —

W tutejszych dyplomatycznych towarzystwach panuje to powszechne mniemanie, że żaden z warunków podanych w konwencyi papiezkiéj, nie uwłaszcza prawom rządu hiszpańskiego, ani nie przedstawia trudności, którychby na drodze dalszych układów usunąć nie można. San Martinez de la Rosa uznał to, oświadczając na posiedzeniu kongresu, że ani godność, ani prawa narodu lub tronu nie są przez nadesłaną konwencyę naruszone.

Słychać że pan Castillo w ostatnich swoich depeszach doniósł, iż w pakiecie przeznaczonym dla królowéj Krystyny znajduje się własnoręczne pismo Papieża do królowéj Izabelli. Ministrowie mieli zażądać okazania im tego pisma, ale królowa matka odmówiła.

Królowa Izabella z całym dworem znajdowała się wczoraj pierwszy raz pieszo na uroczystéj processyi Bożego Ciała, która się odbyła po główniejszych ulicach stolicy.

Dowiadujemy się teraz, że Kabrera nie oddalił się wcale z Lyonu.

— *Konstantynopol* 12 *Maja.* —

Z Odessy nadeszła do tutejszego poselstwa rossyjskiego wiadomość, że J. C. W. W. Xżę Konstanty przybędzie tu za kilka dni i odwidzi także Ateny.

Otrzymano wiadomość pod dniem 12 maja z Larissy, iż 5000 kleftów greckich przekroczyło granicę turecką, i rozproszyło się, ra-

bując sąsiednią okolicę. Seraskier Pasza wyruszył przeciw nim na czele 10 tysięcy ludzi.

— *Neapol* 16 *Maja.* —

Flotylla złożona z 10 parostatków, mając na pokładzie swoim króla oraz xżąt Aquila i Trapani, wyszła d. 12 pod żagle.

— *Zjedn. Stany Półn. Ameryki.* —

Często mówiono o nadzwyczajnéj rozwlekłości w mowie członków parlamentu Stanów Zjednoczonych Ameryki. Szczególny artykuł wprowadzony w 1841 roku do regulaminu izby, położył tamę tej niepowściągliwości języka, stanowiąc, iż deputowany nie może na raz jeden mówić dłużéj nad godzinę. Zegar stojący przed mównicą wskazuje mówcy kres jego retorycznych pochopów. Jeżeliby chciał kres ten przekroczyć, prezes izby przypomina mu ustawę i zmusza do opuszczenia mównicy. Niepodobne prawie do wiary nadużycia zniewoliły do uchwalenia zaradczego środka. W r. 1839 jeden i ten sam deputowany mówił przez *trzy dni* wciąż; inny w 1840 miał mowę która trwała ośmnaście godzin. Wnioskowi, co ograniczył taką rozpustę słów, najmocniéj opierali się deputowani stanów południowych, sławni z gadatliwości; ale deputowani północni i środkowi byli wszyscy za nim.

Rozmaitości.

KORSARZ.

Wyjątek z dziennika nieznajomego.

(z Eugeniusza Sue.)

(Ciąg dalszy).

„Lecz to nie wszystko jeszcze. — Gdyby wody jeziora były wszędzie głębokie, albo tak płytkie, aby je w bród przebyć można, ucieczka byłaby jeszcze podobną; ale niewykonalną prawie czyniły ją trzy mielizny błotniste, rozciągające się do koła, i tak gęste, że przepłynąć je lub przebrnąć było niepodobieństwem. — Mielizny te stanowiły największe ubezpieczenie pontonów.

„Nadto zdrada, jak wszędzie, tak i tutaj była czynną: z dziesięciu też chybionych ucieczek, niezawodnie 9 rozbiło się o zdradę.

„Usiłowali wprawdzie więźniowie położyć tamę tym podłościom, przez krwawą zemstę, jaką częstokroć na zdrajcach wymierzali; lecz nie wiele to pomogło, donoszenia szły swoim trybem, bo anglicy dobrze płacili.

„Byłem 8 dni na pokładzie *Korony*, gdy rana jednego dowiedzieliśmy się o ucieczce pewnego Dubreuil, majtka z mojéj prowincyi, zresztą nic dobrego, który ukrywszy się wieczorem w jednéj z szalup strażniczych, uważany zapewne za służbowego majtka, upatrzył w nocy stosowną chwilę, skoczył w wodę, dał nurka, i uszedł szczęśliwie.

„Możecie sobie wystawić, czyli ta wiadomość obudziła we mnie żądzę wolności; ale nie miałem w nikim zaufania, a wziąść się do dzieła bez pomocy, byłoby nierozsądkiem. Wtedy Opatrzność sprowadziła na pokład *Korony*, jako jeńca, kapitana Tilmont, człowieka wiernego i przedsiębierczego, z którym od dawna żyłem w przyjaźni.

„Skorośmy się poznali, nie przemówiwszy nawet słowa, wyrozumieliśmy zaraz potrzebę ukrycia naszéj przyjaźni przed komendantem. Okazywałem przeto Tilmontowi nie tylko obojętność ale nawet i odrazę.

„Tilmont miał z sobą starego majtka nazwiskiem Jolivet, którego wierności wielokrotnie doznawał, bo przez 20 lat razem podróżowali. — Umówiliśmy się z nim potajemnie, a ósmego dnia po ucieczce Dubreuila, rzecz była prawie gotowa.

„Tegoż dnia właśnie komendant przyzwał mnie do siebie; był bardzo wesoły i głaskał się po brodzie z takiem zadowoleniem, że byłbym mu wolał połamać żebra, jak powiedzieć: dzień dobry.

„Kapitanie." rzekł do mnie „chciałeś grać ze mną wysoką grę, ale szczęście ci nie sprzyja, przegrałeś; trzeba na przyszłość lepszych wybierać powierników."

„Jakto?" zapytałem z udanem zadziwieniem.

„Tak jest," odpowiedział ścierając najspokojniéj kurz z swego kołnierza, „jutro lub po jutrze chciałeś pan uciec otworem na lewym boku okrętu, niedaleko lwiéj jamy wyłamanym. Niejaki Jolivet zrobił ten otwór za 10 luidorów, odemnie zaś za zdradę żądał 15 gwinei; wyliczyłem mu je chętnie, bo zdaje się że to niedrogo."

„Udałem naturalnie największą wściekłość i oburzenie przeciw Jolivetowi. „Ucieczka tak dobrze ułożona!" zawołałem trząsąc się od złości," ucieczka któréj wszystko powodzenie wróżyło."

„Pojmuję że to fatalnie," wtrącił złośliwie anglik „ale pocieszże się kapitanie, i wypij ze mną szklankę Madery, za lepsze powodzenie na przyszłość."

„Ha," rzekłem, jak gdyby nabierając otuchy, „nie udała się próba; ale szczęściem jest jeszcze wiele miejsc w okręcie, w których dziury przewiercić można." Spełniłem więc z komendantem za powodzenie przyszłéj ucieczki, a potem zaczęliśmy się przechadzać w bateryi dolnéj, ja z twarzą zasępioną, komendant przeciwnie w najlepszym humorze; śmiał się, gwizdał i śpiewał, fałszywie jak wszyscy anglicy, i nieposiadał się z radości, że ucieczce mojéj przeszkodził; czego w gruncie za złe poczytać mu nie mogłem.

„Po półgodzinnéj przechadzce, rozmowę naszą, i tak nie bardzo ożywioną, przerwał piekielny hałas nad naszemi głowami, w górnéj bateryi.

„Co to znaczy?" zapytał komendant jednego z aspirantów.

„Komendancie," odpowiedział aspirant, „więźniowe wyprawiają zwykły swój bal."

„Niech się uciszą!" odrzekł komendant, „ta wrzawa radosna nie przystoi w dniu, który zniweczył plany ich rodaka."

„I zanim wstrzymać go zdołałem, łotr Kadet wylazł na pokład, i wrzawa hucząca w górze natychmiast ustała.

„Wtedy czułem, że bladość śmiertelna twarz moją powleka — bo w chwili gdy tańce ustały, za ścianą pokoju Tilmonta, usłyszałem, na szczęście sam tylko, — nieznaczny łoskot, podobny do skrzypienia piły. Łoskot ten lekki trwał tylko sekundę po ustaniu tańców, ale ta sekunda była dla mnie piekielną męczarnią: sądziłem że mi serce piłują.

„Szczęściem komendant bladość moją przypisał złości, bo natychmiast krzyknąłem z wściekłością: „opieram się rozkazowi pańskiemu, ci biedni ludzie nie mają cierpieć za moją nieostrożność; ale chciałbyś aby mnie rodacy znienawidzili, a to jest

podłością, słyszysz pan, podłością; jeżli chcesz postąpić honorowo, to pozwól im dokończyć zabawy."

„Uspokój się kapitanie," rzekł anglik uprzejmie, „zaraz im sam udzielę pozwolenie."

„I gap! potrójny gap komendant, sam poszedł na pokład -- sam!" zawołał kapitan, podskakując na krześle z dziką radością i śmiejąc się tak głośno, że w osłupienie nas wprowadził.

„Aby pojąć moją radość, rzekł daléj, „trzeba wam wiedzieć, że to ja od dni 8 płaciłem więźniom po 20 sous od głowy, aby na przekór, jakem mówił, Tilmontowi, nad pokojem jego do upadłego tańczyli. Tymczasem zaś Tilmont, korzystając z hałasu, piłował dla mnie otwór w ścianie swéj kajuty, która była zarazem ścianą okrętową.

„Zdrada Joliveta była również umówioną, a zrobiony przez niego fałszywy otwór, miał tylko służyć do odwrócenia uwagi i zbogacenia naszéj kassy 15 gwineami. -- Téj saméj jeszcze nocy miałem uciec, bo otwór Tilmonta był prawie ukończony, a wiatr wiał silny północno-wschodni, co zapowiadało noc ciemną i burzliwą.

„Jakem już wspomniał, było to ósmego dnia po ucieczce Dubreuila; fałszywy mój otwór był odkryty, tańce znów się rozpoczęły, a ja miałem rozpacz na czole, a Francyę w sercu; -- bo Tilmont uwiadomił mnie znakiem, że otwór był skończony. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 10 *do dnia* 11 *Czerwca.*

Zielińska Katarzyna, Slaski Adam ob., Putyatycha Honorata, Przemyski Antoni ob., z Polski; Blum Zygmunt z żoną, Sternechel Chrystyan, Sternechel Robert, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Groe Karol, Bukowski Maciéj, Chabelski Józef ob., Kuczkowska Henryka hr., Skulska Maryanna ob., Komornicki Walenty, Stanko Józef, Dombrowski Teofil, Sternberg Józef ob., do Polski; -- Dirow Piotr, Tschichatscheff Anna, Lewiecki ob., Potocki Maurycy hr., do Galicyi; -- Jaszewski Floryan ob., Rottermund hr., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2046.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek wniesionego żądania z strony Gołdy Gerstenfeldowéj o przyznanie spadku Feigli i Temerli Gerstenfeldom po ojcu ich Abrahamie tudzież siostrach Małce i Baili Gerstenfeldach na nie przypadającego i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa mających prawo do rzeczonego spadku, aby w przeciągu 3 miesięcy z dowodami prawo takowe popierającemi do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten, obecnie zgłaszającém się w częściach na nie przypaść mogących, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 26 Maja 1845 r.

Prezes Trybunału,

MAIER.

(2r.) *Lasocki* Sekr.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1154 dnia 11 Czerwca 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

46. — 12. — 30. — 84. — 64.

Przyszłe ciągnienie 1155 przypada dnia 18 Czerwca 1845 roku.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 9 i 10 Czerwca. 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	29	—	31	—	27	—	28	—	—	—	—	—
„ Zyta	26	—	27	—	24	—	25	15	—	—	—	—
„ Jęczmien.	24	—	25	—	—	—	23	—	—	—	—	—
„ Owsa.....	15	—	15	15	—	—	14	15	—		—	—
„ Grochu..	—	—	30	—	—	—	28	15		—	—	—
„ Jagieł....	—	—	50	—	—	—	48	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	31	15	32	—	—	—	30	15	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—		—	—	—	—
„ Wiełogr.	—	—	35	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniak	10	—	10	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	186	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 15 do zł. 2 gr. 24. Centnar słomy od zł. 4 gr. — do zł. 3 gr. 10

Masła garniec od złp. 6 do złp 6 gr, 20.

Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 20

Wełny Kamień od złp. 64 gr. — do złp. 80 gr —

Okowity garniec z opłatą od zł. 3 gr. 15 do złp. 4 g. —

Spirytusu garniec z opłatą od zł. 5 gr. 12 do zł. 6 g. —

Siano nowe . . . . zł. 1. gr. 15.

Sporządzono w biórze Kommissariatu Targowego.

Krakow d. 10 Czerwca 1845 r.

Kommissarz Targowy,

W. Dobrzański.

Doniesienia prywatne.